



**MIROSLAW
RZEPKA**

redaktor wydania

Świat nie jest taki zły. Świat naprawdę nie jest zły. Taki refren przypominałem sobie podczas sylwestra. Polskie piosenki opowiadają polskie historie z polskim poczuciem humoru. Szkoda że tak rzadko słycać je na radiowych falach. Karnawał to okazja do odkurzenia starych polskich szlagierów, które mogą nam dodać nadziei. Bo świat naprawdę nie jest zły. ■

ZA TYDZIEŃ

- Z PAPIEŻEM DO KOLONII. Już trwają przygotowania do XX Światowych Dni Młodzieży. Jak wyglądają one w naszej diecezji?
- Nie mają huty, nie mają kopalni, ale CHCĄ PRACOWAĆ. O parafianach z Katowic Załęża przeczytasz w cyklu „Panorama parafii”.
- POWROTY KS. STANISŁAWA SIERLI – z więzienia, na Śląsk, do życia.

Arcybiskup Damian Zimoń zaleca częstszą Komunię pod dwiema postaciami

Pełniejszy wymiar Komunii

W wydanym z okazji Roku Eucharystii dekrete arcybiskup Damian Zimoń zachęca do częstszego udzielania wiernym Komunii św. pod dwiema postaciami. Zaleca, aby zwłaszcza w Wielki Czwartek i w czasie Wigilii Paschalnej podawać wiernym Ciało i Krew Chrystusa.

– Tłumaczenia, że to trudne technicznie, są przesadzone. Jeśli się chce, wszystko uda się zrealizować – mówi ks. Andrzej Suchoń, proboszcz parafii Mariackiej w Katowicach. – W naszej parafii ludzie już dzisiaj przystępują do Eucharystii w porządku i z szacunkiem. Idea udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami jest bardzo dobra, gdyż czyni znaki sakramentalne bardziej czytelnymi. Jestem przekonany, że w Roku Eucharystii rozpoczniemy w naszej parafii realizację zalecenia Arcybiskupa i w Wielki Czwartek będziemy rozdzielać Komunię św. pod dwiema postaciami.



MAREK PIEKARA

– Zalecenie Metropolity katowickiego bardzo mnie cieszy. Jeszcze zanim się ukazało, rozmawialiśmy o liturgii, o tym, że w Wielki Czwartek powinno się udzielać Komunii św. pod dwiema postaciami – mówi ks. Teodor Suchoń, proboszcz parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Chwałowicach. – Coraz więcej osób ma świadomość Wielkiego Czwartku. Myślę, że udzielanie w tym dniu Komunii św. pod dwiema postaciami jeszcze tę świadomość rozwinie.

– **Ciało i Krew Chrystusa** – usłyszymy podczas wielkich uroczystości

Technicznie nie ma żadnego problemu. Parafianie podchodzą w procesji, ksiądz trzyma kielich z Krwią Chrystusa, a obok niego stoi pomocnik i trzyma naczynie z Ciałem Pańskim. Komunikowanie przedłuża się tylko troszeczkę – wiemy, bo udzielamy Komunii św. w ten sposób podczas Mszy św. dla małych grup czy na zakończenie rekolekcji. Bardzo bym chciał, żeby to zalecenie Arcybiskupa było realizowane, żeby księżom się chciało. Bo to

ZŁODZIEJ ZWRÓCIŁ FIGURĘ I DODAŁ WOTUM



MAREK PIEKARA

Dwa dni po świętach Bożego Narodzenia złodziej zwrócił figurę, którą skradł 18 grudnia z sanktuarium w Bujakowie. Jak mówi ks. proboszcz Jerzy Walisko, złodziej parokrotnie kontaktował się z nim telefonicznie. Mówił, że dręczą go wyrzuty sumienia. Oświadczył, że choć jest w swoim fachu profesjonalistą, odstąpi od „zasad” i zwróci łup. Przysiągł, że nigdy już nie dokona podobnego świętokradztwa. Prosił księdza o modlitwę oraz o przeproszenie parafian. Kradł na zamówienie. Figurka miała trafić za granicę. Skradziona przed świętami figurka znalazła się 28 grudnia wieczorem. Złodziej przekazał informację, że rzeźba jest zwrócona. Proboszcz znalazł ją owiniętą w koc przy kościelnym płocie. Był do niej dołączony mały, drewniany różaniec. Wcześniej złodziej powiedział proboszczowi, że wraz z figurą zostawi też wotum. ■

Wotum złodzieja pozostanie na szyi figurki

GOŚĆ KATOWICKI

130 metrów kwadratowych szopki

CHORZÓW BATORY. Zapraszamy do odwiedzenia naszej stajenki w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chorzowie Batorym – mówi ks. proboszcz Jan Sołtysik. – Od kilku lat jest ona jedną z największych i najciekawszych stajenek nie tylko w Chorzowie.

Chorzowska szopka, co roku rozbudowywana, zajmuje w tej chwili całe prezbiterium, oba boczne ołtarze oraz apsydy (na zdjęciu). Ma 108 figur i zajmuje ponad 130 metrów kwadratowych powierzchni. To prawdopodobnie jedyna stajenka z ołtarzem na „dachu” betlejemskiego żłóbka. W Chorzowie można też podziwiać młyn wodny oraz ponadtrzymetrową rzekę. Można ponadto spotkać czwartego Mędr-



MAREK PIKARA

ca, zdążającego do Dzieciątka z perłą. Niestety, ze względów bezpieczeństwa, kościół jest w ciągu dnia zamknięty. Stajenkę można oglądać od 17.00 do 19.00, a w soboty i niedziele od 14.00 do

20.00. Więcej informacji na stronie internetowej www.betyljka.friko.pl. W tej niezwyklej scenerii w niedzielę 9 stycznia o godz. 17.00 wystąpi Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Kolędnicy dla dzieci z Haiti

KOSZTOWY. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Kosztowach pojawiają się kolędnicy.

W tym roku również po Mszy, którą odprawił misjolog, ks. prof. Jan Górski, prawie 50 dzieci z koła

Dzieci Misji w kilku mniejszych grupach poszło kolędować (na zdjęciu). Niosły dobrą nowinę jak św. Szczepan, męczennik. Z przygotowanymi wcześniej scenkami i tekstami mali misjonarze obchodzili parafię, zbierając datki na rzecz potrzebujących dzieci z Haiti.



DANUTA SOWA

Działalność sekcji Diakonii Ruchu Światło-Życie

KATOWICE. Metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń powołał diecezjalną sekcję Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. Zrzesza ona liderów ruchu oazowego. Obecnie członkami sekcji jest 80 osób, w tym ponad 20 księży, należących do związanej z Ruchem Światło-Życie Unii Chrystusa Sługi. Diakonia Ruchu Świa-

tło-Życie wspiera osobistą formację jej członków, prowadzi rekolekcje i spotkania modlitewno-formacyjne, podejmuje dzieła miłosierdzia i bierze udział w życiu parafii. Jej zadaniem jest także zaangażowanie ekumeniczne i społeczne. Na szczeblu ogólnokrajowym Diakonia Ruchu Światło-Życie działa od roku 2000.

Kolędujemy wraz

KATOWICE. 16 stycznia o godz. 14.30 w kościele Matki Kościoła w Katowicach Brynowie odbędzie się Koncert kolęd Anny Szalapak „z szopką krakowską w tle”. Tego samego dnia o godz. 16.00 w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach zabrzmia „Kolędy świata”.

Również 16 stycznia 2005 roku w Katowicach odbędzie się Wieczór Kolędowy dla Środowisk Twórczych. Rozpocznie się Mszą św. sprawowaną o godz. 16.00 w kaplicy kurii metropolitalnej.

Wigilia samotnych



MAREK PIKARA

KATOWICE. Bez wigilii dla samotnych święta byłyby smutne, czegoś by brakowało – mówi Ewelina Babczyńska z kuchni charytatywnej przy parafii Mariackiej. – To już weszło nam w krew. Ponad 140 samotnych i biednych osób skorzystało z okazji spotkania przy wigilijnym stole w parafii mariackiej (na zdjęciu). Wolontariuszki przygotowały dla nich posiłek i paczki. Podobną wigilię zorganizowała też w Katowicach parafia Świętych Piotra i Pawła.

1 procent dla Caritas

JUŻ ZA TYDZIEŃ. Do najbliższego numeru „Gościa Katowickiego” zostanie dołączony blankiet, dzięki któremu będą mogli Państwo przekazać 1 procent podatku od swoich dochodów, na rzecz Caritas Archidiecezji Katowickiej. Kwotę można wpłacić w banku lub na pocztę (dowód wpłaty zachowujemy) i wpisać w odpowiednią rubrykę zeznania podatkowego (PIT). W ten sposób wesprą Państwo kościelne dzieła charytatywne.



Najbardziej podobał się kogut

TYCHY. Od świąt Bożego Narodzenia do 2 stycznia franciszkanie z Tychów trzymali w kościele zwierzęta (na zdjęciu). Na terenie budującego się kościoła św. Franciszka i św. Klary zorganizowali żywą szopkę.

– Mamy tu konie i kuczki, owce, osła, a ludzie z największym chyba zaciekawieniem oglądają koguta – powiedział nam o. Wawrzyniec. Ludzie przyjeżdżali na osiedle „P” z całych Tychów, by podziwiać niezwykle przedsięwzięcie.



MAREK PIKARA

Katowice

Msza w areszcie

Metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń odwiedził osadzonych w katowickim areszcie śledczym.

Przewodniczył bożonarodzeniowej Mszy świętej, łamał się opłatkami z osadzonymi i spotkał z kierownictwem zakładu. Podkreślił, że nawet w takim miejscu trzeba mieć nadzieję.

– Przychodzę do aresztu, by spełniać misję Chrystusa, który powiedział: „nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają” – podkreślił Arcybiskup. – Każdy człowiek ma szansę powstać ze swoich grzechów i każdemu trzeba tę szansę dać.

Arcybiskup odwiedza osadzonych w pierwszym dniu świąt już od wielu lat. Na co dzień pracują tam katecheci, przychodzą także klerycy z Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego oraz siostry misjonarki miłości Matki Teresy z Kalkuty. W każdą niedzielę odprawiana jest Msza święta.

– Tutaj liczą się każde odwiedziny – powiedział ks. Marek Wójcicki, kapelan aresztu. – To pomaga utwierdzać osadzonych, że nie została zerwana ich więź z tzw. normalnym światem.

Podstawowym problemem, z którym boryka się kierownictwo zakładu, jest przeludnienie. Obecnie w areszcie przebywa blisko 500 osadzonych – to prawie o sto osób więcej, niż być powinno.

Czy w Muzeum Archidiecezjalnym mamy szkic Rafaela?

Czekanie na sensację

Kiedy ks. Józef Pawliczek znalazł w magazynach, w kurialnej piwnicy, niewielką ramkę, w której za szybką znajdował się obrazek, na pewno nie przypuszczał, jak to odkrycie stanie się ważne. W dwadzieścia lat później dzienniki donosiły na pierwszych stronach: „W Katowicach znaleziono rysunek Rafaela”. Dzisiaj wiadomo już, że taka teza jest prawdopodobna.

– Wciąż czekam na materiały zawierające wyniki badań – mówi ks. Henryk Pyka, dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach. – Wiem już, że wypadły one pomyślnie, ale nie mogę mówić o szczegółach, dopóki się z nimi nie zapoznam.

Badania prowadzili pracownicy Zakładu Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Udało im się ustalić wiek papieru, na którym szkic powstał. Papier pochodzi z Ferrary i został wyprodukowany w XVI stuleciu.

– Ten fakt pozwala wykluczyć sugestie niektórych naukowców, którzy twierdzili, że to kopia z XIX wieku – mówi ks. Henryk Pyka. – Podkreślali oni, że szkic jest zbyt konturowy i wyrazisty jak na dzieło Rafaela. Nie wiedzieli jednak wówczas, że rysunek został – prawdopodobnie w XIX wieku – poprawiony. Gdyby się okazało, że to na prawdę dzieło Rafaela, czy nawet



MAREK PIEKARA

jego uczniów bądź współpracowników, zyskałyby całe Katowice. Bo w Europie w wielu miejscach można znaleźć podobne rysunki, ale w Polsce to byłby jedyny.

Jak dotąd skarb z Muzeum Archidiecezjalnego przebadano promieniami ultrafioletowymi, prześwietlono rentgenem, badano w podczerwieni i przeanalizowano próbkę papieru. Aby powiedzieć coś więcej o autorze, rysunek musi być poddany jeszcze większej liczbie badań. Przede wszystkim konieczne będą analizy porównawcze.

Rysunek z Jezusem, przekazującym klucze królestwa niebieskiego św. Piotrowi, odnotował katalog zbiorów księcia orleańskiego z 1763 roku z rycinami M. Crozata. Jest to szkic do jednego z 11 arrasów, znanych jako „Historie apostołów”. Rafael wykonał je na le-

Ks. Henryk Pyka jest ostrożny, twierdzi że najważniejsza jest prawda historyczna

cenie papieża Leona X w latach 1515–1516 dla przyozdobienia Kaplicy Sykstyńskiej. Później katalogi i spisy dzieł sztuki nie wspominają już ryciny, jakby na kilka wie-

ków zapadła się pod ziemię.

Gdyby się okazało, że rysunek z Muzeum Archidiecezjalnego wyszedł z pracowni Rafaela, sensacja byłaby ogromna. Obecnie bowiem nie ma w Polsce ani jednego dzieła tego artysty.

– Na ostateczne orzeczenia przyjdzie nam jeszcze długo poczekać – wyjaśnia ks. Henryk Pyka. – Potrzeba wielu kosztownych badań. Później będę chciał przekazać rysunek do dalszej analiz eksperatom zagranicznym. Dla mnie najważniejsza jest prawda historyczna. Ten obrazek skrywa jeszcze sporo tajemnic.

MIROSLAW RZEPKA

Katowice miejscem centralnych obchodów Dnia Judaizmu

Chrześcijanie są dziećmi Abrahama

Główne obchody VIII Ogólnopolskiego Dnia Judaizmu zapowiadają się bardzo ciekawie. Dzień przeistoczył się w tydzień. Program obchodów obejmuje bowiem dni od 12 do 20 stycznia.

Temat tegorocznego Dnia Judaizmu, przypadającego 17.01, brzmi: „Zgłębiając tajemnicę Kościoła – jesteśmy dziećmi Abrahama”. Nadchodzące dni będą znakomitą szan-

są na wzajemne poznanie, na odkrywanie związków religijnych, kulturowych i historycznych, łączących chrześcijan i wyznawców judaizmu w Polsce.

Najciekawsze punkty programu dni poprzedzających sam Dzień Judaizmu to:

- Modlitwa ekumeniczna na cmentarzu przy ul. Sienkiewicza przy tablicy poświęconej Henrykowi Sławikowi, który uratował tysiące

Żydów podczas II wojny (12.01. godz. 16.30)

- Spotkanie autorskie z pisarką izraelską Miriam Akavią na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego (13.01 godz. 12.00)

- Nabożeństwo w kościele ewangelickim prowadzone przez ks. bpa Tadeusza Szurmana (16.01. godz. 10.00)

- Msza św. w kościele św. Piotra i Pawła w intencji Żydów, koncele-

browana przez arcybiskupów Damiana Zimonia oraz Stanisława Gądeckiego (16.01 godz. 12.15)

- Spotkanie z prof. Stanisławem Krajewskim, autorem książki „54 komentarze do Tory...”. Słowo nt. książki wygłosi ks. prof. Michał Czajkowski. Miejsce: Galeria Sztuki Miriam w Tychach.

Pełny program (12–20.01) na www.wiara.pl. Program Dnia Judaizmu (17.01) podamy za tydzień. **TJ**

– **Cansto śni mi się po polsku** – mówi Sally Sekuła-Schaefer, Amerykanka polskiego pochodzenia, należąca do piątej generacji urodzonych w Stanach potomków śląskich emigrantów.

tekst
ANNA MUSIALIK

Radio Katowice

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy Sally, mówiąc o swoich snach, śnionych po polsku, tak naprawdę wie, co to znaczy. Bo Polska – kraj jej praprarabki i praprarabki, jak sama przyznaje – utożsamiana była przez nią z tym skrawkiem ziemi, który po polsku nazywa się Śląsk. Dla Sally to zawsze była „ta Śląska” ...Tak przecież mówiła jej starka, kiedy wyjmowała z komody jakiś kapudrok – „to sam trza szanować, bo to jest ze Śląska, a

jo nie wiedziała, co to ta Śląska była” – dodaje.

Sally Schaefer zbiera materiał do słownika gwary śląskiej, który zamierza ukończyć w 2005 roku. Przez długie lata była kustoszem w muzeum w Helenie. Na mapie Teksasu trudno znaleźć tę miejscowość, podobnie jak trudno jest znaleźć Pan-

dowano pierwszy polski kościół i pierwszą polską szkołę w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, plebania, Visitor Center, czyli centrum informacji turystycznej, malutka poczta – budynek z szyldem „Groceries F.V.

Mszę przewodniczyli kard. Adam Maida, metropolita z Detroit, bp Jan Wierczok oraz abp Patrick Flores, ordynariusz diecezji San Antonio. Mszę odprawiono w miejscu, gdzie 150 lat temu modlili się śląscy osadnicy w Ameryce.

Snoga”, gdzieś dalej kilka domów, na niewielkim wzgórzu cmentarz. To jest właśnie Panna Maria, założona przez Ślązaków przybyłych do Ameryki w 1854 roku, z Płużnicy, Strzelec Opolskich, Toszka i kilku innych okolicznych miejscowości. Przyszli za ojcem Leopoldem Moczygembą, franciszkaninem rodem z Płużnicy Wielkiej. Nazwali to miejsce Panna Maria, z pewnością dla uczcze-

nia Tej, która prowadziła ich przez tę niewyobrażalnie trudną drogę w nieznaną.

Tylko starzy tu mieszkają

Mieszkają tu już tylko starzy ludzie. Dzieci wyjechały daleko stąd, do miast, ukończyły szkoły, uniwersytety. Ale Panna Maria to symbol, to źródło, z którego czerpią ich dzieci i wnuki mieszkające w amerykańskich miastach, żyjące w zawrotnym tempie tego kraju. Wydaje się, że czas jakby się tu zatrzymał, choć w tym roku jest inaczej. Do jubileuszowych grudniowych uroczystości mieszkańcy przygotowali się już od dawna. Obecny proboszcz parafii, ks. Wojciech Reisch rodem z Kluczborka, i ks. Franciszek Kurzaj ze Sławęc, który swoją pracę duszpasterską w Stanach rozpoczynał w Pannie Marii, opowiadają o tych przygotowaniach. W tym jubileuszowym roku zorganizowano dwie sesje naukowe, poświęcone śląskiemu osadnictwu w Ameryce, które odbywały się i na uniwersytecie w San Antonio, i w Opolu.

Towarzystwo Historyczne Panna Maria i Fundacja im. Ojca Moczygemby wydały już drugi tom „Silesian Profiles”, starannie opracowanej genealogii śląskich rodzin, które przybyły 150 lat temu do Teksasu. Moczygembów, Dziuków, Jantów, Labusów, Pawełków, Rzepów, Urbańczyków, Zajonców, Snogów – nie sposób wymienić tu wszystkich – wraz z dokumentacją znajdzie czytelnik w tych książkach.

150 lat później

Pod historycznym dębem, który pamięta pierwszą Pasterkę odprawioną przez ks. Leopolda Moczygembę, 150 lat później – 11 grudnia ub.r. o godz. 11.00 – rozpoczęła się uroczysta Msza św., której przewodniczył kardy-



ZDJEŃCZĄ Z ARCHIWUM AUTORKI

50 lat śląskiego osadnictwa w Teksasie

się po polsku



nał Adam Maida, arcybiskup Detroit. Wśród biskupów byli obecni również: John Yanta z diecezji Amarillo – potomek śląskich imigrantów, biskup Jan Wieczorek, ordynariusz diecezji gliwickiej, który na te uroczystości przybył z 40-osobową delegacją ze Śląska, oraz abp Patrick Flores, miejscowy ordynariusz, i jego biskup pomocniczy Patrick Zurek, mający czeski rodowód. Księża z innych stanów, przed-

stawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej, przedstawiciele Polish National Alliens i około tysiąca wiernych uczestniczyło w tej liturgii. Ciepły słoneczny dzień stanowił dopełnienie wszystkiego. *Nieco my się martwili o pogodę – mówi Loretta Niestroj – ale jest piyknie!* I tak było w istocie.

Jednym z podniosłych i zarazem wzruszających momentów tej uroczystości było przekaza-

nie daru przywiezionego przez śląską grupę. Ślązacy ofiarowali Pannie Marii dzwon, który powstał w ludwisarni braci Felczyńskich, a podczas gali konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku” w Zabrze w październiku ubiegłego roku został poświęcony przez abp. Damiana Zimonia. Będzie im przy-

Na uroczystości do Panny Marii w Teksasie przyjechała 40-osobowa delegacja ze Śląska. Obok bpa Wieczorka stoi Maria Pańczyk z Radia Katowice (z prawej strony) oraz Józef Klyk.

pominał Polskę, do której od lat, w mniejszych lub większych grupach, przyjeżdżają razem z ks. Frankiem Kurzajem.

Cieszą się, że pracują wśród nich księża z Polski, którzy potrafią też mówić gwarą, bo kazanie po amerykańsku nie jest tak ciężko piykne jak to po polsku.

Sally, która zbiera słowa do swojego słownika, podobnie jak wielu innych, nie nauczyła swoich dzieci języka starzyków. Teraz mi idzie o to, nam wszystkim idzie o to, żeby nasze dzieci rządzily po polsku.

Polscy księża, którzy przyjechali do nich ze Śląska, pragną utrzymać te bardzo delikatne więzi z krajem przodków, stąd wycieczki do Polski, stąd polskie nabożeństwa, stąd też na przykład konkurs gwary śląskiej w San Antonio! Już po raz drugi, po sześciu latach, odbył się w niedzielę 12 grudnia. Laureatką została 71-letnia Adelina Ciomperlik z Kosciusko, która rządziła o swoim dzieciństwie, a opowiadaniem o chodzeniu do szkoły rozśmieszyła publiczność do łez.

Kiedy pytałam o to, dlaczego chcieliby zachować ten język, dlaczego teraz na nim im zależy, odpowiedzi były bardzo proste i podobne jedna do drugiej: *nie wiem czamu to jest takie ważne, ale tak mi się w sercu здо...że to trza zachować.*

■ R E K L A M A ■



www.radioem.pl

radio eM 107.6 fm

RADIO ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ, 40-042 KATOWICE, UL. WITA STWOSZA 16, TEL. 609 90 40
FELIETONY • PROGRAMY AUTORSKIE • REPORTAŻE

Nieszpory radzionkowskie

Śpiew zrodzony z miłości

„Jak żyję, nie słyszałem tak pięknego śpiewu. To niemożliwe, że śpiewają tak ludzie, którzy wcześniej nie mieli prób”. Takie słowa usłyszałam od dziadka, gdy wyszliśmy z kościoła św. Wojciecha w Radzionkowie, po bożonarodzeniowych nieszporach. Kolędowanie w tamtejszym kościele jest niezwykłym przeżyciem.

Do Radzionkowa pojechaliśmy, zachęteni artykułem w „Gościu Niedzielnym”. Chcieliśmy obejrzeć ekspozycję „Piękno z węgla wydobyte”. Nie sądziłam, że kościół może być aż tak wypełniony ludźmi. Jakoś jednak się wślizgnęliśmy i stanęliśmy w przedświątku. Nie mogłam zobaczyć ołtarza, chociaż stałam naprzeciw. Nigdy nie widziałam takiego tłumu.

Kiedy przyszałam na ludzi, bardzo się zdziwiłam. Prawie wszyscy mieli księżeczki do nabożeństwa. Chociaż panował półmrok, korzystać z gotowych tekstów i... naprawdę śpiewali! Było widać, że przyszli tam z potrzeby serca, a nie „dla rozrywki”. Później dowiedzieliśmy się, że w czasie tej uroczystości śpiewane są specjalne radzionkowskie pastoralki.

Po nieszporach sporo rodzin, podobnie jak my, poszło podziwiać węglowe rzeźby. Oglądając te dzieła, zastanawiałam się, co kazalo górnikom po skończonej szychcie znów pracować w materiale, który z takim trudem wydobywali?

— Oni kochają to, co robią — myślałam. Tak samo myślę o uczestnikach nieszporów. Śpiewali tak zgodnie dzięki miłości do Nowonarodzonego. Dlatego ich śpiew był tak wspaniały.

ANNA DERKOWSKA



Po nieszporach podziwialiśmy węglowe cudenka

Parafianie mówili o nim: „nasz święty kapelonek”. Uczniowie katowickiego gimnazjum nazywali go „tatusiem”. Od śmierci Roberta Josińskiego — brata mojego dziadka — upłynęło już sześćdziesiąt lat.

Żaden z żyjących członków rodziny nie pamięta dokładnie wujka księdza. Zostały po nim dokumenty i akta personalne, fotografie i zapiski. Dla mnie wujek ksiądz był zawsze postacią wyjątkową, rodzinną legendą.

„Urodziłem się d. 17 IV 1888 r. w Bralinie, pow. sycowski (obecnie kępiński). Uczęszczałem najpierw do szkoły ludowej, potem 4 lata do gimnazjum w Kępnie i ostatnie 3 lata do gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, gdzie zdałem w 1908 r. maturę” — pisał wujek ksiądz w swym życiorysie, sporządzonym w latach trzydziestych XX wieku. Robert Josiński pochodził z wielodzietnej rodziny, miał trzynaścioro rodzeństwa.

Po zdobyciu średniego wykształcenia ksiądz Robert studiował teologię i slawistykę na Uniwersytecie Wrocławskim. O swej drodze do kapłaństwa pisze: „w 1910 roku zdałem pierwszy, a 1911 drugi egzamin teologiczny. W roku 1912 wyświęcony na księdza, otrzymałem 28 VI pierwszą posadę we Friedenshütte (Nowy Bytom)”. Wspomina: „Jako wikary przygotowywałem dzieci w szkole do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej w Friedenshütte i Eintrahthütte (Zgoda) w języku niemieckim i polskim. Ksiądz proboszcz Adamczyk budował kościół i plebanię, dlatego my wikary sporo mieliśmy lekcji przygotowywanych”.

W styczniu 1916 r. Robert Josiński zaczął pracować w kościele parafialnym w Bralinie. Uczył w szkole ludowej i gimnazjum. W roku 1919 powierzono mu probostwo w Arnswalde. Brakowało tam stałego kościoła, jedynym środkiem komunikacji był rower, na którym dojeżdżał do wiernych. Przenośny ołtarz i przybory do

Mój wujek — ksiądz

Umacniał ludzi w wierze



Mszy świętych woził w kufkeru.

W plebiscycie w roku 1922 ksiądz Robert głosował za przyłączeniem Śląska do Polski. Ta decyzja stała się przyczyną jego wyjazdu z tzw. brandenburskich piasków. Komentuje to następująco: „W kwietniu 1922 r. opuściliśmy, a raczej musiałem, wskutek przesładowań ze strony Niemców, opuścić Arnswalde i objąłem tymczasowo administrację parafii nowobytomskiej”.



Fotografia prymicyjna księdza Josińskiego

Ksiądz Robert na wycieczce w Krzeszowicach (zapewne z uczniami gimnazjum państwowego w Katowicach) — 1931 r.

We wrześniu Robert Josiński został katechetą przy państwowym gimnazjum w Katowicach. Był również opiekunem Sodalicji Mariańskiej, a w roku 1927 został mianowany jej moderatorem dla diecezji katowickiej. Wychował kilkunastu przyszłych księży.

Jednym z nich był biskup Ignacy Jeź, który w książce „Przygody z Opatrznością” wspomina swojego prefekta: „Ksiądz Robert Josiński miał nas pod swoją opieką przez siedem lat. Znał nas wszystkich bardzo dokładnie, na wylot. Był dla nas nie tylko nauczycielem, ale także wspaniałym wychowawcą”. Za pracę z młodzieżą został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi i medalem Pro Ecclesia et Pontifice.

Po wybuchu drugiej wojny światowej ksiądz Robert został mianowany wikarym substytutem w Dzieckowicach i Mikołowie. Od 22 września 1939 roku pełnił funkcję administratora parafii św. Barbary w Chorzowie. Troszczył się o dobro duchowe i materialne swoich parafian. Starał się, by nie ztratili swej wiary i polskości. Niestety, nie dożył końca wojny. Zmarł na gruźlicę 23 stycznia 1945 roku.

Ksiądz Robert Josiński nie doznał w życiu niczego niezwykłego. Starał się pomagać innym, uczyć, umacniać ich w wierze. Wykonywał jak najlepiej powierzone mu zadania. Czy to nie za mało, by traktować go jak rodzinną legendę? Dla mnie nie!

EWA JOSIŃSKA

Odszedł do Pana

Śp. ks. Jan Dłucik

W Wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia 2004 roku, zmarł w 44. roku kapłaństwa ks. Jan Dłucik, były proboszcz parafii Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Cielmicach. Miał 67 lat.



i Męczennika w Starym Bielsku, św. Marii Magdaleny w Cieszynie, Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Żyglinie, Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach, św. Anioła Stróża w Gorzycach,

Ksiądz Jan Dłucik urodził się 11 sierpnia 1937 roku w Tychach. Ochrzczony w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny, tam też przystąpił po raz pierwszy do Komunii św. i przyjął sakrament bierzmowania. W latach 1945–1952 uczęszczał do szkoły podstawowej w Tychach. Potem uczył się w Niższym Seminarium Duchownym im. św. Jacka w Katowicach. Był ministrantem. W 1956 wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął 25 czerwca 1961 roku.

Ksiądz Jan Dłucik pracował w parafiach: św. Antoniego w Jedłowniku, św. Stanisława Biskupa

św. Jadwigi w Szopienicach, św. Augustyna w Lipinach. Proboszczem był w Krasnej-Mnisztwie, a następnie w Cielmicach. Był też katechetą w Szkole Podstawowej nr 23 w Cielmicach i w przedszkolach – w Cielmicach i w Tychach. 24 maja 1993 r., ze względu na stan zdrowia, został zwolniony z urzędu proboszcza w Cielmicach i przeniesiony na rentę. Mieszkał na probostwie w Bojszowach Nowych.

Ks. Jana Dłucika pochowano 29 grudnia 2004 roku na cmentarzu w pobliżu kościoła św. Marii Magdaleny w Tychach.

M.

Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach

Przyjdź na dwa wernisaże

W czwartek 20 stycznia w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach odbędą się aż dwa wernisaże.

O godz. 17.00 zostanie otwarta wystawa „Klimaty żydowskie”. Zaprezentowane na niej będą rysunki Szmula Laitnera i obrazy olejne Zdzisława i Macieja Lachurów, a także judaika ze zbiorów Muzeum w Sosnowcu oraz zbiorów własnych.

Goście wernisażu wysłuchają koncertu „Koluch & Chawejrim” na trąbkę, kontrabas, perkusję. Psalmi i niguny zaś zaśpiewa tenor Mariusz Koluch. O godz. 18.00 natomiast nastąpi otwarcie wystawy grafiki Pawła Warchoła o tematyce oświęcimskiej. Wystawa „Alfabet Auschwitz” wiąże się z 60. rocznicą wyzwolenia obozu KL Auschwitz-Birkenau.

M.

Śląski kalendarz katolicki „Z tej ziemi” na rok 2005

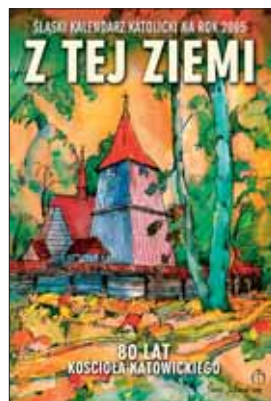
Nie tylko dla Ślązaków

Czy wiecie, gdzie znajduje się największa w Europie kolekcja dzwonek? W Paryżu? Rzymie? A może w Loreto? Pudło!

Otóż największy zbiór dzwonek znajduje się w Szerokiej. Tak, tak, cudze chwalicie, swego nie znacie – chce się powiedzieć po lekturze Śląskiego kalendarza katolickiego „Z tej ziemi” na rok 2005. Jak zwykle można w nim znaleźć wiele ciekawostek na temat naszego regionu. Ale nie tylko.

Wydawnictwo ukazało się w 80. rocznicę utworzenia diecezji katowickiej i Księgarni św. Jacka. Sporą jego część zajmują zatem teksty historyczne. Zwracają uwagę sylwetki wybitnych śląskich kapłanów: otwierający kalendarz artykuł arcybiskupa Damiana Zimonia o kardynale Augustynie Hlondzie oraz wspomnienia o założycielu oazy – ks. Franciszku Blachnickim. O historii „Gościa Niedzielnego” pisze Andrzej Grajewski. Duchem miłości do małej ojczyzny przeniknięty jest „Dziennik pszowski” ks. Jerzego Szymika, „Gawęda o Ziemi Śląskiej” Lecha Wiewióry i tekst Stanisława Adamskiego „Wiljo na Śląsku”.

Ponadto w kalendarzu można znaleźć poruszające świadectwa: muzyk rockowy Adam Szewczyk mówi o nokautującym doświadczeniu miłości Bożej, Natalia Budzyńska przekonuje natomiast, że dla chrześcijanina depresja może być łaską. Warto przeczytać także rozważania ks. Romana Kempnego o milczeniu oraz poradnik ks. Ste-



fana Czerwińskiego „Jak nie zmarnować spowiedzi?”. Oczywiście nie brakuje humoru – dostarcza go m.in. plon konkursu „Z naszego na blank nasze”.

Dobrze, że tradycja kalendarza „Z tej ziemi”, nawiązującego formą do przedwojennych kalendarzy domowych, jest podtrzymywana. Warto, by sięgnęli po niego nie tylko rdzenni Ślązacy, ale wszyscy, którzy chcą się dowiedzieć czegoś o życiu religijnym, społecznym i kulturalnym tego regionu.

SZ. B.

REKLAMY

nie sięgaj już po nie...



laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Park Wodny

Wyjdź poza ramy wstęp w

„Klubowe Programy” w Parku Wodnym

Lato przez cały rok...

Tarnowskie Góry, ul. Obwodnica 8 • Biuro Obsługi Klienta tel. 32/ 393 39 31

www.parkwodny.com.pl

PANORAMA PARAFII

Parafia Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Łaziskach Dolnych

Najmniejsza cząstka Łazisk

Kopalnia i huta znów przyjmują ludzi do pracy – mówi ks. proboszcz Gerard Kapica. – W ludziach pojawiła się nowa nadzieja. Najprawdopodobniej w najbliższym czasie bezrobocie nie będzie w naszej parafii wielkim problemem.

Okazuje się, że kopalnia zachęca władze Łazisk, aby na nowo uruchomiono szkołę górniczą. Zapotrzebowanie na węgiel bowiem wzrasta.

Budowali emeryci

„Dolne”, jak mówią mieszkańcy, to najprawdopodobniej najstarsza część Łazisk. Na terenie nazywanym Wieżysko, gdzie obecnie znajduje się pomnik św. Jana – patrona Łazisk, stał, według legendy, drewniany kościół, który został pochłonięty przez ziemię. Nazwa Wieżysko pochodzi właśnie od zatopionej w ziemi wieży kościoła. Postawiony w tym miejscu pomnik św. Jana Chrzyciela zniszczyli hitlerowcy. Po wojnie został zbudowany na nowo, ale teraz przedstawia św. Jana Ewangelistę. Co roku 24 VI odbywa się w tym miejscu modlitwa za miasto.

Każdy, kto choć raz uczestniczył we Mszy świętej niedzielnej w kaplicy pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, wie, jak było tam ciasno i duszno. Zwykły mieszkalny domek, przerobiony na kaplicę, służył mieszkańcom przez 37 lat.



MAREK RZEPKA

Jak opowiada ks. proboszcz, nowy kościół powstał w Łaziskach Dolnych głównie dzięki emerytom, zwłaszcza górnikom. W latach 90. ubiegłego wieku mieli sporo pieniędzy i dużo wolnego czasu, więc zaangażowali się w dzieło budowy świątyni.

Dzisiaj wciąż sporą grupę parafian stanowią emeryci. Łaziska Dolne stały się atrakcyjnym miejscem budowy domków jednorodzinnych. Nowi parafianie to przeważnie ludzie młodzi.

Świątynia przyciąga sąsiadów

Kościół został poświęcony w 1997 roku. Od razu zaczął przyciągać osoby mieszkające na pograniczu – w sąsiednich parafiach. Dzisiaj w niedzielnej Eucharystii uczestniczy ponad 75 proc. zobowiązanych.

– Moim zdaniem, co niedziela ponad sto osób przychodzi z sąsiednich parafii – mówi ks. proboszcz.

– Po prostu do naszego kościoła mają dużo bliżej.

Dwa lata temu grupa zapaleńców reaktywowała chór „Echo”. Choć działał z przerwami, jego historia sięga 1913 roku. Obecnie udało się zachęcić sporo młodych osób do chóralnego śpiewu.

Od 1997 roku zmienił się wygląd świątyni. W oknach pojawiły się wspaniałe witraże. Również dzwonnica przestała być rekwizytem, bo parafia ma trzy dzwony. W przestronnym, wygodnym wnętrzu odbywają się koncerty pieśni maryjnych. Występują chóry z okręgu mikołowskiego. Ponadto parafia uzyskała dwuhektarowy teren na cmentarz. Na razie jest używana tylko część, bo parafia Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny to zaledwie 1400 dusz. Cmentarz może jednak w razie potrzeby służyć także wielotysięcznym sąsiednim parafiom.

MIROSLAW RZEPKA



KS. GERARD KAPICA

Pochodzi z Rudy Śląskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1967 roku. W Łaziskach Dolnych jest proboszczem od 1981 roku. Przejechał wzdłuż i wszerz każdy zakamarek swej parafii. Wszystkich parafian zna osobiście. Komputeryzacja go interesuje, ale lubi majsterkować.

Stala grupa zaangażowanych parafian troszczy się o wystrój świątyni – dzięki nim panuje tam obecnie bożonarodzeniowy klimat

ZDANIEM PROBOSZCZA

W szkole podstawowej na terenie parafii uczy się 120 dzieci. To daje możliwość dobrego kontaktu, podejścia do każdego dziecka indywidualnie. W ogóle młodzież chcą się dzisiaj uczyć, kończyć studia. Wiedzą, że bez tego trudno będzie znaleźć pracę.

Cieszę się, że liturgia jest już od siedmiu lat sprawowana w normalnych warunkach, że parafianie dbają o świątynię. Po tylu latach starań i pokonywania przeciwności już im się to należało. Ja też po zakończeniu budowy żyję spokojnie.

Ostatnio obserwuję, że parafianie mają jakby mniej czasu i nie angażują się tak chętnie w życie parafii jak kiedyś. Coraz więcej czasu poświęcają na pracę. Może również dlatego pojawił się nowy problem – rozbite małżeństwa. Ostatnio pięć par się rozeszło. To byli ludzie, którzy żyli wspólnie przez wiele lat. Mimo to uważam, że to bardzo śląska, tradycyjnie pobożna parafia.

Co poniedziałek mają spotkania modlitewne zelatorzy Apostolstwa Dobrej Śmierci. Organizują też pielgrzymki. Kawał świata dzięki nim zwiedziłem.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz. 7.00, 9.00 i 11.00
- Nieszpory niedzielne o godz. 14.30
- W dzisiejszą niedzielę (9 I) o godz. 15.00 w kościele odbędzie się koncert kolęd w wykonaniu chórów okręgu mikołowskiego.

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 251-18-07 wew. 131, faks 251-50-21
Redagują: Anna Burda-Szostek – dyrektor oddziału,
Szymon Babuchowski, Mirosław Rzepka